

Ignacy Dec

Wolność w nauce

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 35-45

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY DEC

WOLNOŚĆ W NAUCE

WSTĘP

Problem zawarty w temacie niniejszego przedłożenia jest bardzo szeroki i niełatwy do zwięzłego przedstawienia. Jego złożoność i zawilść wiąże się przede wszystkim z różnym pojmowaniem w dziejach i we współczesności rzeczywistości, którą określamy mianem nauki i nazwą wolności. Przedstawienie tak rozległego problemu w ramach krótkiego wykładu domaga się wprowadzenia przynajmniej kilku wstępnych ustaleń i wyjaśnień. Przede wszystkim chcemy zadeklarować, iż mówiąc o wolności w nauce będziemy mieć na względzie klasyczne rozumienie zarówno wolności jak i nauki. Zatem, nauka będzie tu rozumiana jako dziedzina ludzkiej kultury, w której urzeczywistnia się zorganizowana metodycznie i krytycznie aktywność poznawcza człowieka, zmierzająca do poznania prawdy o rzeczywistości zarówno przedmiotowej, jak i podmiotowej; zaś wolność będzie pojmowana jako właściwość bytu ludzkiego, ujawniająca się w zdolności do suwerennego, wolnego wyboru poznanego dobra.

W prezentacji podjętego zagadnienia przejdziemy przez kilka etapów. Najpierw wskażemy na historyczny wymiar interesującego nas problemu. W telegraficznym skrócie ukażemy, jak w dziejach pojmowano i realizowano postulat wolności w uprawianiu nauki. Następnie zasygnalizujemy główne rodzaje zniewolenia dzisiejszej nauki oraz konsekwencje do jakich one prowadzą. W trzecim etapie naszych rozważań wskażemy na główne wymiary wolności w nauce. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jaka wolność i w jakim wymiarze może być realizowana w uprawianiu nauki. Wreszcie, w końcowym fragmencie, sformułujemy kilka postulatów pod adresem ludzi nauki jak i instytucji naukowych (wyższych uczelni).

1. HISTORYCZNY ZARYS ZAGADNIENIA

a) Czasy starożytne i średniowiecze

Starożytna Grecja, kolebka nauki europejskiej i światowej, przekazała chrześcijańskiej kulturze podstawową, klasyczną koncepcję nauki i wolności. Poznanie naukowe w rozumieniu Greków, w szczególności w ujęciu Platona i Arystotelesa, to poznanie rzeczywistości w świetle jej przyczyn. Jest to poznanie charakteryzujące się ogólnością, powszechnością i koniecznością, którego celem jest odkrycie prawdy¹. Starożytna myśl wypracowała także obiektywistyczną koncepcję wolności, wskazując nie tylko na wolność zewnętrzną, ale także i na wewnętrzną.

Świat chrześcijański włączył w budowanie doktryny teologicznej wiele elementów filozofii greckiej, m.in. przejął klasyczną koncepcję poznania naukowego, a także grecką koncepcję wolności. Kościół zaś bardzo szybko stał się mecenasem cywilizacji i kultury europejskiej. Po upadku cesarstwa rzymskiego wziął na siebie troskę o kulturę². Zakładał w Europie pierwsze szkoły, a potem uniwersytety z wydziałami teologicznymi. Do czasów reformacji uniwersytety nie były zakładami państwowymi, lecz wolnymi, niezależnymi korporacjami. W swoim działaniu były suwerenne, cieszyły się daleko idącą wolnością i niezależnością. Nadawały sobie ustawy, posiadały własne sądownictwo i wiele innych przywilejów. „Do naszych przywilejów i swobód – mówił profesor Jan Kone z Lipska w obecności księcia saskiego w 1445 r. – nie może się wtrącać żaden król, żaden kanclerz; uniwersytet sam się rządzi, zmienia i ulepsza swe statuty stosownie do potrzeby”³.

Owa suwerenność uniwersytetów i nauki była respektowana zarówno przez władze kościelne jak i państwowe. Sytuacja zmieniła się jednak na progu czasów nowożytnych.

b) Przełom czasów nowożytnych

Zmiana nastawienia do nauki i uniwersytetów nastąpiła w chwili rozbicia jedności Kościoła na Zachodzie. Zbiegło się to z procesem intensywnego rozwoju nauk przyrodniczych. Nastąpił wtedy powolny proces wyzwiania się nauki spod wpływów Kościoła. Pojawiła się słynna sprawa Galileusza (1564-1642), następnie sprawa *Syllabusa*, potępienia modernizmu, sprawa indeksu itd. Wydarzenia niniejsze dały powód do oskarżenia Kościoła katolickiego, a także z czasem i kościołów protestanckich, o hamowanie rozwoju nauki.

¹ Por. S. K a m i ń s k i, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 59-62.

² Por. ks. J. D o n a t, *Wolność nauki*, tłum. ks. W. Roślan, Kraków 1930, s. 133.

³ Tamże, s. 135.

Narastał konflikt między Kościołem i światem nowożytnej nauki. Dziś, z perspektywy historii możemy powiedzieć, że całość owych konfliktów i sporów miała swoje źródło w aroganckiej postawie w stosunku do Prawdy i Tajemnicy, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Strona kościelna uważała, że ma prawdę i nad nią panuje. Ludzie nauki także sądzili, że są w stanie odkryć pełną prawdę za pomocą posiadanych narzędzi i nad nią również panować. Był to brak pokory wobec Prawdy. Błędy popełniali więc ludzie Kościoła, błędzili także zadufani w sobie ludzie nauki, którzy wmawiali wszystkim, że świat nie ma już dla nich żadnych tajemnic, że wszelkie perspektywy człowieka zamykają się w granicach materii, że religia i zbawienie religijne są po prostu mitem⁴.

Przedstawiając historyczną sytuację nauki i jej wolności w czasach nowożytnych, należy wskazać na zasadnicze prądy, które wpłynęły na współczesne – do dziś żywotne – rozumienie wolności. Były to: indywidualizm angielski, oświecenie francuskie i subiektywizm Kanta. Wykładnikiem indywidualizmu angielskiego był deizm Herberta z Cherbury i empiryzm Locke'a. Spotykamy się tu z odrzuceniem religii pozytywnej, objawionej i kultem religii rozumu. Religia – zdaniem angielskich deistów – nie potrzebuje dogmatów; człowiek jako istota wolna, swoim rozumem ustala sobie prawdy religijne i zasady postępowania.

Podobne idee podjęło francuskie oświecenie, jeszcze bardziej wystrzegając postulat wyzwolenia umysłowego, kulturalnego spod wpływów Kościoła.

Silne impulsy do dalszej rozbieżności religii i nauki dał I. Kant (1724-1804). Można powiedzieć, że wypracował on filozoficzne podstawy dla doktryny oświeceniowej i liberalistycznej. Gdy Kant dowiedział się o rewolucji i o ustanowieniu we Francji republiki, ze łzami w oczach wypowiedział do przyjaciół słowa: „Teraz mogę powiedzieć za Symeonem, Panie, puść sługę swego w pokój, gdyż oglądałem dzień zbawienia”⁵.

Kant wypracował teorię autonomii rozumu i woli. Odwrócił się od obiektywistycznej prawdy i utorował drogę subiektywizmowi. Niepotrzebny był mu zewnętrzny autorytet. Obowiązki mogą pochodzić jedynie od podmiotu ludzkiego, a nie z zewnątrz. Sam człowiek, jego rozum, jest ostateczną podstawą wszelkich moralnych obowiązków. Ów subiektywizm i autonomizm Kanta dał teoretyczne podstawy do rozwinięcia się liberalistycznej koncepcji wolności i ucieczki od obiektywnych, zewnętrznych norm i zobowiązań.

⁴ Por. ks. J. M a j k a, *Wolność i odpowiedzialność badacza*, „Ethos”, 1(1988), nr 2/3, ss. 105, 111.

⁵ Cytat za ks. J. Donatem: *Wolność w nauce*, dz. cyt., s. 42.

c) Współczesny liberalizm

Liberalizm etyczny (filozoficzny) wprowadził do najnowszej kultury nowe pojęcie wolności człowieka. Według zwolenników tego kierunku wolność jest niezależnością od wszelkich zewnętrznych norm, od wszelkiego autorytetu. Człowieka nic nie obowiązuje, co miałyby pochodzić z zewnątrz. On sam może jedynie nakładać sobie samemu jakieś zobowiązania. On sam ma prawo rozstrzygać i ustalać, co jest dobre, a co złe. Człowiek nie jest lektorem norm moralnych, ale ich kreatorem. Nie istnieje żadne prawo naturalne, obiektywne, zewnętrzne, które by człowieka miało wiązać, nakładać jakąś powinność.

W takim też duchu widziano w liberalizmie wolność nauki. W nauce należy zachować niezależność od wszelkiego autorytetu i zewnętrznych ograniczeń w badaniach i nauczaniu. Wystarczy kierować samym sobą, swoimi poglądami, swoim poczuciem prawdy, albo osobistymi potrzebami. Nie ma konieczności w nauce odwoływać się do dogmatów wiary, do autorytetów, do jakichkolwiek norm zewnętrznych. Wszelka zaś ingerencja jakiegokolwiek władzy jest nieusprawiedliwiona, jest wykroczeniem przeciwko naturze i prawom człowieka. Prerogatywy, które kiedyś przypisywano jedynie Bogu, przydzielono teraz człowiekowi. Indywidualizm ludzkie jest dla siebie samego normą i najwyższą instancją⁶.

Jak już wspomniano, filozoficzne podstawy tej wizji wolności, wyrosłej z francuskiego oświecenia, dał I. Kant. Pogłębił ją potem jeszcze Fryderyk Nietzsche. W filozoficznej wizji tego ostatniego, niezależny człowiek wyrósł na równego Bogu nadczłowieka, który urzeczywistnia odwieczne hasło: „będziecie jako Bóg”. Człowiek wyrósł na grobie Boga staje się nadczłowiekiem, istotą o nieograniczonej swobodzie, której wszystko jest dozwolone, co służy jej egoizmowi, jej woli. Powyższe idee przeniknęły do wielu – dzisiaj ciągle żywych i prężnych – postaw myślowych, światopoglądowych.

Po tym krótkim spojrzeniu w historię, czas spojrzeć na naukę dziś, zastanowić się czy jest ona wolna, jaki celom służy i jakiej ewentualnie potrzebuje reformy?

2. ZNIEWOLENIE WSPÓŁCZESNEJ NAUKI I JEGO KONSEKWENCJE

a) Zniewolenie ideologiczne i ekonomiczne

W literaturze ostatnich lat, poświęconej sytuacji współczesnej nauki, dotyczącej szczególnie pozycji uniwersytetów i szkolnictwa wyższego, mówi

⁶ Por. D o n a t, *Wolność nauki*, s. 25-31.

się już od wielu lat – dość wyraźnie – o kryzysie. Sprawy nauki i uniwersytetów stały się przedmiotem specjalnej troski Stolicy Apostolskiej w osobie Jana Pawła II. Jego wystąpienia na ten temat, szczególnie wystąpienie w roku 1982 do świata uniwersyteckiego w Bolonii i w roku 1987 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – świadczą o ogromnym zaangażowaniu Głowy Kościoła katolickiego, ongiś pracownika uniwersytetu, w sprawę odnowy, reformy tego doniosłego działu ludzkiej kultury – jakim jest nauka.

Wśród napięć i niepokojów, jakie mają miejsce w dzisiejszym świecie nauki za bardzo niebezpieczne uznaje Jan Paweł II brak autonomii instytucji naukowych (uniwersyteckich). W r. 1982 mówił w związku z tym w Bolonii: „Wolność... zawsze była istotnym warunkiem rozwoju nauki, jeżeli chciała ona zachować głęboką godność poszukiwania prawdy i nie być sprowadzana do pełnienia wyłącznie funkcji ideologii, zaspokojenia tych celów bezpośrednich, społecznych potrzeb o charakterze materialnym czy interesów gospodarczych, do ujmowania ludzkiej wiedzy wyłącznie w kategoriach inspirowanych kryteriami jednostronnymi bądź stronniczymi, właściwymi dla interpretacji tendencyjnych, a co za tym idzie – nie ujmujących rzeczywistości w sposób kompletny. Nauka tym skuteczniej może wpływać na praktykę, im większą cieszy się wolnością w poszukiwaniu prawdy”⁷.

W powyższej wypowiedzi Jan Paweł II dotyka pośrednio faktu podwójnego zniewolenia dzisiejszej nauki. Jest to zniewolenie ideologiczne (polityczne) i gospodarcze. Okazało się, że wielowiekowy okres walki o wyzwolenie nauki spod wpływów religii wcale nie doprowadził nauki do prawdziwego wyzwolenia. Nauka, wyzwalając się spod dominacji Kościoła, wpadła w nowe, bardziej niebezpieczne zniewolenie, w zależność ideologiczną, polityczną i gospodarczą⁸. Niewola ta przybiera dziś często bardzo drastyczny charakter. Doświadczyli tego ludzie nauki, którzy chcieli zachować przynajmniej cień niezależności w systemach totalitarnych: faszystowskim i komunistycznym. Nie chodziło tutaj tyle o wyniszczenie naukowców, ile o całkowite podporządkowanie ich wysiłków celom politycznym, często także militarnym. W naszym kraju okres ten miał swoje nasilenie w okresie stalinizmu. Naukę usiłowano wówczas całkowicie podporządkować celom ideologicznym i politycznym. Relegowano niewygodnych ideologicznie profesorów. Ich miejsca zajmowali tzw. zastępcy profesorów o nikłym dorobku naukowym i bez żadnych perspektyw na

⁷ Jan Paweł II, *Kościół jest solidarny z uniwersytetem w poszukiwaniu pełnej prawdy o człowieku. Przemówienie do świata uniwersyteckiego*, Bolonia, 18 kwietnia 1982 r., w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986, s. 136.

⁸ Por. J. M a j k a, *Wolność i odpowiedzialność badacza*, art. cyt., s. 106.

karierę uniwersytecką w normalnych warunkach przedwojennych. Jednocześnie miało miejsce werbowanie narybku asystenckiego według kryteriów wyłącznie ideowych i politycznych. Badania naukowe zostały odsunięte na dalszy plan, a na czoło wysunięto dydaktykę o wyraźnym nakierowaniu doktrynalnym. Ścisły nadzór rozciągnięto zwłaszcza nad tą częścią ocalałej z pogromu profesury i asystentury, której postawę uznano za niepewną i podejrzaną; inwigilacja i donosicielstwo stały się normą postępowania w kręgach wyższych uczelni⁹.

Ten ponury okres, z chwilami niewielkich odprężeń, trwał aż do 1989 r. Ogólnospołeczne i polityczne przemiany, jakie nastąpiły po „jesieni ludów”, nie przyniosły jednak zadowalających efektów na polu reformy nauki, nie uczyniły jej wolną i suwerenną. Mimo wielu zmian uczelnie wyższe tkwią nadal w dużym stopniu w gorsecie, w którym więziono je w latach stalinizmu. Szkolnictwo wyższe, w tym uniwersytety, nie uzyskały wymaganej suwerenności i podmiotowości. O ile zmniejszyła się częściowo zależność ideologiczna, pozostaje ciągle nie przewyciężona i trudna do rozwiązania zależność ekonomiczna.

Wiadomo, że badania naukowe stają się dzisiaj bardziej kosztowne. Ci, którzy je finansują, narzucają badaczom tematy i kierunki badań lub domagają się określonych sposobów stosowania ich wyników. Lansuje się zasadę: kto płaci, ten stawia wymagania, ten określa warunki. Wszystko to godzi w godność osobową badacza naukowego, ogranicza jego wolność, czyni go poniekąd narzędziem realizacji celów narzuconych mu z zewnątrz. Popatrzmy do czego doprowadza owo zniewolenie nauki.

b) Zagrożenia wynikające ze zniewolenia nauki

Pierwszym, najbardziej dostrzegalnym zagrożeniem, wynikającym z uzależnienia ideologicznego i ekonomicznego nauki, jest możliwość wykorzystywania wyników badań naukowych przeciw samemu człowiekowi. Problem jest stosunkowo stary, ale w ostatnich dziesiątkach lat przybrał nowy wymiar, a przez to samo i inną jakość, na skutek ogromnego udoskonalenia technik niszczenia, zwłaszcza przez produkcję broni masowej zagłady. Konflikty zbrojne naszego stulecia o wymiarze światowym i regionalnym są tego jaskrawym przykładem. Pokazały one jak bardzo daleko naukę wprzęgnięto w proces walki z człowiekiem. Osiągnięcia nauki wykorzystywano do szybszego i bardziej skutecznego niszczenia nie tylko pojedynczych ludzi, ale i całych narodów.

⁹ Por. A. Hutnikiewicz, *Trzy uniwersytety*, „Ethos”, 1(1988), nr 2/3, s. 153-156.

Innym zagrożeniem, jakie niesie zniewolenie nauki, jest możliwość wykorzystania wyników badań naukowych do manipulowania człowiekiem w sensie biologicznym, psychologicznym i społecznym. Typowym przykładem tego typu działań są eksperymenty z ludzkimi embrionami. Powstaje tu niebezpieczeństwo manipulowania osobowością człowieka, a to godzi wprost w jego osobowość i osobistą godność. Praktyki tego typu, zauważalne w niektórych krajach są wynaturzeniem nauki, która z natury swojej winna przyczyniać się do potwierdzania godności człowieka, ochrony i poszerzania jego niezależności i stawać się ważnym czynnikiem potwierdzania jego transcendencji, gdy tymczasem w praktykach tego rodzaju ujawnia się ona jako środek jego uprzedmiotowienia¹⁰.

Zatem nauka zniewolona godzi w człowieka, zamiast mu służyć, staje się jego zagrożeniem. Niniejsze, wyżej wspomniane – tytułem przykładu – zagrożenia, wyrastające ze zniewolenia współczesnej nauki, są wyraźnym apelem wzywającym do szukania racjonalnych dróg wyjścia z tego impasu. Wydaje się, że najcelniejsze wskazówki, pokazujące kierunki rozwiązań owych trudnych, pełnych napięć problemów w jakie uwikłała się współczesna nauka, znajdujemy w wypowiedziach Jana Pawła II. Papież, jako były pracownik nauki, uniwersytetu, mając dziś przed oczyma cały świat, wyraża swą szczególną troskę o naukę, chce ją wprowadzić na właściwe tory, by nie pomniejszała człowieka, ale mu służyła. Dlatego też w dalszym fragmencie naszych rozważań, w którym chcemy wskazać na drogi rozwiązań problemu zniewolenia nauki, odwołamy się do postulatów formułowanych pod adresem świata nauki przez Jana Pawła II.

3. WOLNOŚĆ NAUKI – ALE JAKA?

Postulowana przez Jana Pawła II autonomia nauki i związana z nią autonomia wyższej uczelni wyrasta z podstawowych przesłanek antropologicznych oraz z refleksji nad samą naturą i celem uprawiania poznania naukowego. Należy tu przypomnieć, że nauka z natury swojej jest nastawiona na prawdę; jej celem jest poszukiwanie prawdy. Staje się to możliwe przy zachowaniu wolności w badaniach naukowych. Rozważmy, jak tę wolność należy rozumieć, co ona oznacza, jaką posiada przestrzeń i jakie ograniczenia?

a) Autonomia dla prawdy i w prawdzie

Dla Jana Pawła II wolność jest warunkiem *sine qua non* pełnienia przez naukę podstawowej jej funkcji, jaką jest poszukiwanie prawdy. Ów warunek

¹⁰ Por. M a j k a, *Wolność i odpowiedzialność badacza*, s. 106-107.

nazwał Papież w Lublinie podmiotowością. Mówił w związku z tym: „Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań, które jej służą. Z tym też jest ściśle związany wymóg wolności akademickiej, czy też słusznej autonomii uniwersytetów i uczelni. Ta właśnie autonomia na służbie prawdy poznawanej i przekazywanej jest warunkiem niejako organicznym podmiotowości całego społeczeństwa, wśród którego uniwersytety spełniają swoją misję¹¹.

Jan Paweł II wzywa w powyższych słowach do ugruntowania przez uczelnie wyższe własnej podmiotowości oraz do ukazania racji, które ją warunkują. Tą racją naczelną jest odkrywanie prawdy, które może dokonywać się jedynie w wolności, zaś wolność ta nie może się spełniać przeciw prawdzie, ale dla prawdy i w prawdzie. To ostatnie stwierdzenie nabiera szczególnej wagi dla właściwego rozumienia wolności. Wolność bowiem nie jest wartością absolutną w człowieku. Wbrew liberałom wszelkiej maści, należy widzieć nie tylko zewnętrzne, ale i wewnętrzne ograniczenia, którym podlega wolność. Ważne jest to, by uświadomić sobie, jakie prawa i ograniczenia musi uznać ludzki umysł, a jakie odrzucić.

Tym, co wolność warunkuje, jest przede wszystkim prawda. Na portalu uniwersytetu Harvarda w USA widnieje napis: „Prawda”. Być może, że projektanci umieszczenia tego słowa mieli na myśli naturę ludzkiego intelektu, który istnieje i funkcjonuje dla prawdy: „Jak ucho dla dźwięków i tonów, a oko dla świata i barw – pisał kiedyś ks. J. K. Donat – tak umysł myśli i bada dla prawdy”¹².

Jeśli prawda jest celem ludzkiego intelektu, to istnieje tylko jedna wolność poszukiwań naukowych, wolność dla prawdy; prawo, by nie być zmuszonym uznawać coś za prawdę, co nią nie jest. Zatem wolność może być jedynie jakby „ograniczana”, uwarunkowana przez prawdę. Wolność nie może być wolnością przeciw prawdzie, ale dla prawdy. Po to potrzebna mi jest wolność, abym łatwiej odkrywał prawdę. Prawda zaś odkryta rzuca światło na wolność, w której się ta prawda w umyśle narodziła; uświadamia, że nie jest to wolność absolutna. Odkrywamy tu podwójną prawidłowość: z jednej strony – prawdę można jedynie odkrywać w wolności, a z drugiej – prawda w jakiś sposób stawia szranki ludzkiej wolności, określa w jakiej wolności się ujawniła, narodziła.

¹¹ J a n P a w e ł I I, *Do świata nauki* (Przemówienie wygłoszone w auli KUL-u 9 VI 1987), „Ethos”, 1(1988), nr 2/3, s. 13.

¹² D o n a t, *Wolność nauki*, s. 77.

b) Autonomia w służbie człowiekowi

Badania naukowe prowadzone w klimacie wolności, zmierzające do odkrycia prawdy, winny ukazywać właściwą godność człowieka, jego pozycję wobec świata. Człowiek ujrzany w klimacie wolności i prawdy jawi się jako byt transcendentny wobec całej przyrody. Nie może być przeto traktowany jako narzędzie jakichkolwiek celów; nie może być przedmiotem manipulacji. Zniewolenie nauki godzi przede wszystkim w godność naukowca, czyni go „fałszywym prorokiem”. Człowiek jako osoba nie może stać się przedmiotem eksperymentu, który zagrażałby jego życiu lub cechom osobowościowym. „Żaden z celów naukowych – zauważa ks. J. Majka – ani rozwój tzw. badań podstawowych, to znaczy rozszerzania wiedzy o człowieku i świecie, ani tym bardziej żadne korzyści zewnętrzne (społeczne, gospodarcze) – nie usprawiedliwia i nie może usprawiedliwiać potraktowania w badaniach naukowych choćby jednego tylko człowieka jako środka do tych celów”¹³.

Nauka i jej produkt – technika nie mogą także człowieka czynić niewolnikiem maszyny, nie mogą go wtłoczyć w służbę przemysłu, nie mogą pozbawiać człowieka zdolności myślenia i samodzielnej oceny, czynić go konsumentem gotowych informacji i spreparowanych ocen.

Na tę obronę prawdy o człowieku w dzisiejszej nauce zwrócił także uwagę Jan Paweł II w Lublinie, gdy mówił: „Im dalej sięga wysiłek związany z poznaniem, czyli odkrywaniem prawdy o przedmiotowej rzeczywistości, tym bardziej pogłębia się racja ludzkiej podmiotowości. Racja ta dotyczy nie tylko i nie tyle człowieka wśród świata, ile jeszcze bardziej człowieka wśród ludzi, człowieka w społeczeństwie. Paradoksalnie można powiedzieć – kontynuował Ojciec Święty – że w miarę postępu wiedzy w świecie – w wymiarach makro i mikro – człowiek coraz bardziej musi na gruncie postępu cywilizacji scjentyistyczno-technicznych bronić prawdy o samym sobie”¹⁴. Mówiąc dalej o odkrywaniu prawdy o sobie, Papież przestrzegał przed dwojaką pokusą: pokusą samo-ubóstwienia oraz pokusą samo-urzeczwienia¹⁵. Pierwszej uległ liberalizm, drugiej – prądy pozytywistyczno-scjentyistyczne oraz marksizm.

Właściwy obraz człowieka, z uwydatnioną prawdą o jego godności i podmiotowości może być kreowany – powtórzmy – w klimacie wolności poszukiwań naukowych. Nauka zniewolona przez czynniki ideologiczne, polityczne, gospodarcze niesie ze sobą nie tylko ogromne niebezpieczeństwo zafałszowania teoretycznej prawdy o człowieku, ale także niesie duże zagrożenie dla jego biologicznej egzystencji, dla jego *praxis*.

¹³ M a j k a, *Wolność i odpowiedzialność badacza*, s. 110.

¹⁴ J a n P a w e ł I I, *Do świata nauki*, s. 15.

¹⁵ Por. tamże.

4. POSTULATY PRAKTYCZNE

Na kanwie powyższych refleksji sformułujmy, w ostatnim fragmencie naszych rozważań, kilka postulatów o charakterze praktycznym. Nie będą to postulaty zawierające kompletną listę propozycji, które trzeba by wysunąć pod adresem nauki, ale będą to wskazania wybiórcze, w odniesieniu do ludzi nauki i instytucji naukowych (wyższych uczelni).

a) Postulaty pod adresem badaczy

1. Działanie człowieka nauki – jak każde ludzkie działanie – podlega kwalifikacji moralnej. Badacz naukowy musi stawać wobec problemów etycznych, musi postawić sobie pytanie, co ma czynić, a czego mu nie wolno, a także – do czego jest zobowiązany, a jakich działań powinien zaniechać. Inaczej mówiąc winien oceniać swoje działania nie tylko w świetle kryteriów poprawności metodologicznej, ale także w świetle kryteriów dobra i zła, czyli w świetle kryteriów etycznych. Zatem, będąc naukowcem, nie może zapomnieć, że jest człowiekiem, którego działanie, jak każdego innego człowieka, podlega ocenie moralnej. Stąd też należy mówić o etyce badań naukowych, tym bardziej, że nauka w wielu przypadkach obróciła się przeciw człowiekowi. Moralność ludzi nauki, jak moralność innych grup społecznych, nie może być ustalana w oparciu o konsens ogółu, czy też większości, ale winna się opierać na zasadach ugruntowanych w naturze ludzkiej i na normach zewnętrznych, pochodzących od Boga.

2. Człowiek nauki powinien mieć swobodę wyboru kierunku i tematu zainteresowań badawczych, swobodę stosowania metody i stawiania hipotez oraz swobodę interpretacji uzyskiwanych wyników, zgodnie z prawidłami metodologii nauk z odniesieniem do osiągnięć innych badaczy oraz innych dyscyplin naukowych.

Badacz naukowy winien także mieć prawo do publikowania lub niepublikowania uzyskanych wyników, zgodnie z nakazami swojego prawego sumienia oraz prawo do decydowania o praktycznym korzystaniu z rezultatów badań.

b) Postulaty pod adresem instytucji (uczelni)

1. Należy dążyć za wszelką cenę do autonomii badań i całej działalności naukowej; uwalniać naukę od uzależnień ideologicznych i ekonomicznych. Pilnego a zarazem rozsądnego rozwiązania wymaga sprawa finansowania badań naukowych. System finansowania przez społeczeństwo nie może pociągać za sobą dyktatu dla naukowców. Jest to problem bardzo trudny do rozwiązania, jako że wielu badaczy pracuje dziś w zespołach naukowych,

które stanowią część składową szerszych systemów organizacyjnych, przyjmujących zamówienia badawcze od czynników rządowych, od których otrzymują dotacje finansowe. Jakimś rozwiązaniem byłoby tu wprowadzenie większej jawności w badaniach naukowych i wprowadzenie kontroli społecznej.

2. Autonomia nauki domaga się swobody decydowania o losie instytucji naukowych. Wchodzi tu w grę prawo do swobodnego wyboru władz, określania programu struktury, sposobu zarządzania i administrowania. Ważna jest tutaj także autonomia w zakresie samodzielnego organizowania życia wewnętrznego uczelni, czyli ochrona samorządności. Ważnym elementem jest także decentralizacja uprawnień, podniesienie rangi wszelkich ciał kolegialnych, jawność działania, nieskrępowany przepływ informacji, swoboda krytyki – jednym słowem: współodpowiedzialność, współdecydowanie, uczestnictwo i partnerstwo.

3. Konieczna reforma dzisiejszych instytucji naukowych, szczególnie wyższych uczelni – na czele z uniwersytetami, odnowa zmierzająca do przywrócenia im podmiotowości i suwerenności (autonomii), winna być przeprowadzona przez same uczelnie. Środowiska naukowe wiedzą najlepiej czego potrzeba nauce i jak kształcić młodzież. Autonomiczna reforma w zakresie programowania i organizacji studiów powinna zmierzać do przyznania priorytetu badaniom naukowym, jako podstawowej funkcji każdej instytucji akademickiej. Powinna także iść w kierunku likwidacji nadmiaru obowiązkowych zajęć, w kierunku większej elastyczności programowej i zwiększenia aktywności studentów. Rozsądnej rewizji domaga się też skład osobowy uczelni. Wnikliwa, merytoryczna ocena winna wyeliminować ze środowiska tych pracowników nauki, których obecność jest nieporozumieniem.

Jak wyżej zostało już nadmienione, powyższa enumeracja postulatów nie jest kompletna. Jednakże wskazuje bardzo czytelnie na pilną potrzebę przeobrażeń nauki, tak w dziedzinie personalnej jak i w dziale organizacji i funkcjonowania instytucji naukowych. Chodzi o to, by nauka, jako poznawczy dział kultury, służyła przede wszystkim prawdziwemu dobru poszczególnego człowieka, narodów i całej ludzkości.